Nr. 23. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Niedziela 25 Stycznia 1920.

Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372.
Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja L. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Boecasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupczyca, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchsbaum, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 6·— od wiersza. — Głosy publiczne po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, ako ubitowany, pierwszy raz K 5 —. Załącznik do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Koalicya wobec bolszewików.

Kraków, 24 stycznia.

Kiedy przed kilku miesiącami rozeszły się wiadomości, że Lloyd George zdecydował się zlikwidować swoją politykę restauracyjną w Rosyi i zawrzeć pokój z bolszewikami, powstał wielki hałas, a w całym szeregu państw zapanowała konsternacya, ponieważ takie postąpienie Anglii uznano za przekreślenie wszystkich dalszych planów, na rozwinięciu traktatu wersalskiego polegających, i ponieważ w samym fakcie układania się z bolszewikami widziano uznanie ich, jako porządkowego rządu, co znowu dla przyszłego spokoju socyalnego w całej Europie uważano za najbardziej groźne. Po jakimś czasie umysły uspokoiły się, ponieważ wyobrażano sobie, że zapowiedź Lloyd Georgea była tylko manowrem dla uspokojenia mas robotniczych angielskich, wywierających co raz silniejsze ciśnienie za pokojem z bolszewikami. Jakoż istotnie na całe trzy miesiące sprawa tego pokoju ucichła. Zdawało się, że zwyciężył punkt widzenia francuski, według którego wojna z bolszewikami powinna być prowadzona aż do obalenia tego systemu, oczywiście wojna ta powinna być, według wyobrażeń francuskich, prowadzona przez wyzwolone narody, czyli jak się niedawno wyraziła socyalistyczna „Humanite", „do ostatniego Polaka".

Na przekonaniu o ostatecznem ustaleniu się francuskiego punktu widzenia oparły swoją politykę nowo powstałe państwa kresowe. — W pierwszym zaś rzędzie Polska, która od niedawna zaczęła czynić przygotowania do operacyj przeciw bolszewikom na większą skalę. W jakim stopniu wchodziły tu w grę własne koncepcye polityczno-militarne kierujących czynników polskich, a w jakim zachęty i wręcz nacisk ze strony Francyi i innych państw koalicyjnych, dzisiaj ustalić jeszcze nie można. — Faktem jednak jest, że nacisk taki i to silny istniał stale i, jak się zdaje, istnieje do tej pory. Jest rzeczą charakterystyczną, że ze strony angielskiej nie ostrzeżono rządu polskiego, iż marszruta antybolszewicka koalicyi nie jest jeszcze, mimo wszystkie pozory, ostatecznie ustalona. Przeciwnie, — jeszcze przed kilku dniami poseł angielski w Warszawie bardzo ciepło, nawet cieplej niż kiedykolwiek dotychczas, wypowiedział się o Polsce i o jej roli na wschodzie. Również bardzo niedawno rejestrowały dzienniki nasze wiadomość z Paryża, że jedna polska dywizya jest przeznaczona na zajęcie — Kijowa. W jaki sposób jednej polskiej dywizyi przeznaczono do spełnienia zadanie, które tylko bardzo połowicznie zdołało rozwiązać przed dwoma niespełna laty czterdzieści dywizyj niemieckich i trzydzieści austryackich, to pozostanie już jedną z licznych, a tak bardzo frapujących tajemnic militarnych i politycznych rachub paryskich.

W chaosie najsprzeczniejszych, a najczęściej także i niedorzecznych wiadomości, wynikających już to z ignorancyi, już to z gorliwej chęci uprzedzania upragnionych wypadków („zamordowanie" Trockiego i t. d.) nie zwracano uwagi na jeden fakt niewątpliwy i bardzo ważny, a wiele mówiący, mianowicie na rokowania nieprzerwanie prowadzone w Kopenhadze przez delegata Anglii O'Gradyego z przedstawicielem i republiki sowieckiej Litwinowem. Nie chciano zdawać sobie sprawy z tego prostego faktu, że jeżeli rokowania te trwają mimo wszystko, co się opowiada o niezłomnym zamiarze koalicyi, a specyalnie Anglii walczenia z bolszewikami, to obaj ci delegaci nie rokują chyba o tem, w jaki sposób najłatwiej zwalczyć rząd bolszewicki, lecz, jak się z nim można pogodzić.

To też nagła wiadomość, że Rada Najwyższa koalicyi postanowiła znieść blokadę Rosyi sowieckiej, mogła podziałać jak piorun z jasnego nieba tylko na tych, którzy albo nie chcieli, albo nie umieli oryentować się w wypadkach, i którzy niedość spokojnie, krytycznie i pilnie czytują zagraniczne gazety. — Po rozbiciu bowiem wszystkich trzech armij kontrrewolucyjnych rosyjskich było dla każdego rzeczą jasną, że koalicya, a raczej Anglia stanie przed dylematem: albo pogodzenia się z bolszewikami, albo pogodzenia się z — Niemcami celem pozyskania ich do walki z bolszewikami.

Ta druga koncepcya, jakkolwiek wyłoniła się w Anglii także i była obszernie dyskutowaną, upadła na razie z tego prostego powodu, że jest bardzo wątpliwem, czy Niemcy zgodziłyby się na pacyfikacyę Rosyi pod innemi warunkami niż takiemi, któreby równały się przekreśleniu traktatu wersalskiego nie w jednej jakiejś części, lecz w wielu i to bardzo esencyonalnych. Anglia uważa, że na taką radykalną rewizyę tego traktatu jeszcze nie nadszedł czas. Jakkolwiek na zegarze angielskim czas ten zawsze może przyjść, skoro niemiecka flota wojenna przestała na razie istnieć...

Na razie jednak Anglia wolała wybrać inną drogę: mianowicie porozumienia się bezpośredniego z bolszewikami.

Trudno rozstrzygnąć, która z tych dróg jest — gorszą. Łatwo jednak zrozumieć, że ta druga droga wydawała się Anglii w każdym razie tańszą. Pogodzenie się bowiem z bolszewikami odracza wprawdzie, a w gruncie rzeczy uniemożliwia socyalną pacyfikacyę Europy; jednak konsekwencye tego faktu nie są ani tak bezpośrednio bliskie, ani tak jasne, jakiemi byłyby konsekwencye przywołania już teraz Niemców na pomoc. W myśleniu angielskiem Niemcy ze swoim silnym, niemal kontrrewolucyjnym rządem dzisiejszym, stanowią rezerwę, która powołana będzie w ostateczności, kiedyby ekspanzya bolszewicka zagrażała środkowej Europie. Na razie, kiedy ekspanzya ta bolszewików kieruje się ku Azyi, jak to kilkakrotnie na tem miejscu podnosiliśmy, Anglia musi szukać innej pomocy, tem bardziej, że nadzieja pozyskania Niemiec dla obrony panowania angielskiego w Indyach jest minimalna. — Obronę tę Anglia obiecuje sobie znaleźć w pogodzeniu się z bolszewikami.

Następujące fakty determinują realistyczną politykę angielską w kierunku pokoju z bolszewikami. Kolejne rozbicie trzech armij kontrrewolucyjnych rosyjskich i opanowanie przez bolszewików zarówno znacznej części Syberyi, jak Azyi centralnej, czynią szanse postawienia nowych armij kontrrewolucyjnych w Rosyi bardzo małemi. Dotychczasowy, tak ujemnie zakończony eksperyment organizowania kontrrewolucyi w Rosyi, kosztuje samą Anglię 100 milionów funtów, czyli na marki polskie według obecnego kursu — dwadzieścia miliardów marek. Lloyd George już przed trzema miesiącami zapowiedział, że więcej pieniędzy Anglia na tę zabawę nie da.

Rząd bolszewicki natychmiast po ustaleniu się w Moskwie rozpoczął na wielką skalę świadomą celu propagandę w Indyach, w Turcyi, w Persyi i w Chinach. Już w uroczystości pierwszej rocznicy rządów bolszewickich w dniu 17 listopada 1918 r. w Moskwie zjawiły się deputacye bolszewików chińskich, indyjskich, perskich, tureckich, i t. d. Nieprawdopodobny impas, w którym stanęła polityka koalicyi w sprawie tureckiej, rozbicie armii tureckiej i zanarchizowanie Małej Azyi i całego obszaru zakaukaskiego, sprzyjało znakomicie planom bolszewickim. Propaganda bolszewicka znalazła oparcie w ruchu panislamickim, który ogarnął tamtejsze ludy. Dzisiaj propaganda ta jest już tak zorganizowana i postawiona, że przed kilkunastu dniami „Izwiestia" mogły donieść o wysłaniu do Taszkientu specyalnego pociągu agitacyjnego, który nazywa się „pociągiem czerwonego Wschodu", wiezie ze sobą wyszkolonych agitatorów i olbrzymią literaturę propagandystyczną we wszystkich językach wschodnich. Dodać należy, że zwyczajem bolszewickim malarze moskiewscy ozdobili wszystkie wagony odpowiedniemi obrazami alegorycznemi w stylu wschodnim. Historya z tym pociągiem jest oczywiście epizodem tylko mało znaczącym. Daje on jednak wyobrażenie o sile i konsekwencyi roboty bolszewickiej. Całe legiony muzułmańskich agitatorów bolszewickich poszły w różne strony Azyi, dotarły aż pod bok okupacyjnych wojsk angielskich do Mezopotamii, zalały Persyę, komunikują się przez Afganistan i Beludżystan z Indyami.

Tymczasem rosyjskie armie kontrrewolucyjne rozbite, a urodzaj tegoroczny w Rosyi jest największy w ciągu ostatnich lat trzydziestu. Mizerya aprowizacyjna bolszewików skończona. Ich zabiegi około organizacyi przemysłu i wytwórczości wyszły już dawno ze sfery niedorzecznych eksperymentów doktrynerskich. Przemysł wojenny uruchomili już przed rokiem, pod kierunkiem inżynierów niemieckich środkami terorystycznemi. W ostatnich czasach przeszli do uruchomienia innych dziedzin przemysłu, porzucając przytem z wielką łatwością wszelkie komunistyczne doktryny. Dość powiedzieć, że w Petersburgu szereg fabryk, ugruntowanych na kapitale niemieckim, uruchomiono w ten sposób, że do kierownictwa powołano z powrotem ich prawowitych właścicieli, zabezpieczając im za to pięćdziesiąt procent dochodu netto. Komunizm wziął tu w łeb, ale rzecz sama poszła. Jest zaś rzeczą oczywistą, że bolszewicy staną się najbardziej niebezpiecznymi, kiedy się zaczną emancypować z pod tyranii swojej własnej doktryny. Do jakiego zaś stopnia emancypacya ta już się posunęła, świadczy rozkaz Trockiego, który trzecią armię czerwoną za karę, że w swoim czasie uciekała przed wojskami Judenicza, wycofał z frontu i przemienił w — »czerwoną armię pracy«, co nie znaczy nic innego jak — karne bataliony do przymusowych robót. Z wyjątkiem bolszewickiego, żaden rząd na świecie nie mógłby się dzisiaj odważyć na stosownie tak straszliwych środków przymusu i gwałtu.

Wszystkie te fakta zestawił sobie realistyczny polityk angielski razem i przyszedł do przekonania, że lepsza słomiana zgoda, niż złota wojna z bolszewikami. Z planem tej swojej zgody przyszli Anglicy na Najwyższą Radę koalicyjną. Musiały tam być starcia wielkie i ciężkie, kiedy nagle zawezwano głównych wodzów angielskich do Paryża dla złożenia opinij. Widocznie jednak opinie te nie wypadły po myśli zwolenników wojny z bolszewikami, skoro ostatecznie plan angielski zwyciężył. Dnia 17 bm. Najwyższa Rada koalicyjna wydała następujący komunikat:

»Aby poprawić nieszczęśliwe położenie ludności środkowej Rosyi, której brak obecnie wszelkich wytworów zagranicznych, postanowiła Najwyższa Rada zezwolić na wymianę towarów między narodem rosyjskim a sprzymierzonemi i neutralnemi państwami i to na zasadzie wzajemności. W tym celu postanowiła Najwyższa Rada użyczyć takich ułatwień społecznym stowarzyszeniom rosyjskim (»Cooperative Organisations«), które posiadają łączność z ludnością włościańską całej Rosyi, aby na podstawie tych ułatwień mogły zorganizować dowóz ubrań, **lekarstw**, narzędzi rolniczych i innych ludowi rosyjskiemu brakujących artykułów użytkowych, wymieniając je za zboże, len i inne tego rodzaju artykuły, których Rosya posiada nadmiar(!!). **To ustępstwo jednak nie powinno być tak rozumiane, jakoby rządy sprzymierzone zmieniały swoją politykę wobec Rosyi«.**

Ostatnie to zdanie przytoczonego wyżej w dosłownem brzmieniu komunikatu Rady Najwyższej nie posiada żadnego praktycznego znaczenia. Służy ono tylko do zasłonięcia odwrotu i do osłabienia wrażenia tej niewątpliwej kapitulacyi wobec bolszewików, jaką jest zniesienie blokady Rosyi, zarządzonej niedawno z takim aplombem. Także cała konstrukcya, w myśl której komunikat mówi o kooperatywach włościańskich, jako o swoim partnerze, a nie wspominą nic o rządzie bolszewickim, nie ma żadnego znaczenia i należy do repertuaru tych samych środków, mających uczynić zadość wstydliwości i osłonić zakłopotanie aliantów wobec własnej opinii publicznej.

Jak zaś pilną wydaje się w Anglii sprawa nawiązania stosunków z bolszewicką Rosyą, dowodzi fakt, że angielski handlowy urząd morski wypracował już obszerny program dla tego handlu. Rząd angielski przejmuje na siebie koszta ubezpieczenia towarów, wysyłanych do Rosyi, przeznaczając na to 17 milionów funtów, tudzież asygnuje 25 milionów funtów na zaliczki dla kupców angielskich, którzy swoje towary wyślą do Rosyi.

Według planu, ułożonego z Litwinowem w Kopenhadze, rząd bolszewicki uczcił nawiązanie stosunków handlowych z Europą i zniesienie blokady ze swej strony przez oficyalne zniesienie teroru. Oto manifest, który równocześnie z komunikatem Najwyższej Rady w Paryżu wydała centralna »czrezwyczajka« w Moskwie, czyli jak się oficyalnie ta instytucya nazywa »Rewolucyjny Wszechrosyjski Komitet dla zwalczania kontrrewolucyi, sabotażu i spekulacyi«.

»Rewolucyjny proletaryat — brzmi manifest centralnej czrezwyczajki — stwierdza z pełnem zadowoleniem, że przez zdobycie Rostowa i rozbicie Kołczaka uzyskał możność odłożenia na bok broni teroru. Gdyby jednak koalicya czy to przez bezpośrednią interwencyę zbrojną, czy też przez popieranie materyalne kontrrewolucyjnych armij zechciała znowu osłabiać podstawy rządu sowieckiego i przeszkadzać pracy pokojowej rad robotniczych i żołnierskich, to w ten sposób zmusiłaby nas do ponownego zastosowania teroru. Na podstawie tego, co powyżej powiedziano, zarządza się, aby wykonywanie wyroków śmierci, wydanych przez wszystkie organizacye lokalne wszechrosyjskiej komisyi zostało z chwilą ogłoszenia niniejszego rozporządzenia wstrzymane«.

Jak widzimy, zręczni politycy bolszewiccy w tym manifeście »czrezwyczajki« zupełnie wyraźnie dają do zrozumienia, że zawieszenie teroru przychodzi do skutku jako rezultat umowy z koalicyą.

Dla uzupełnienia obrazu dodać jeszcze potrzeba, że Artur Henderson, przywódca angielskiej partyi robotniczej wystąpił w pismach z publicznem oświadczeniem, że angielska partya robotnicza potępia wszelkie próby zbrojnego zwalczania bolszewizmu i że nigdy nie będzie się uważała za związaną jakiemikolwiek tajnemi umowami i traktatami, w tym względzie zawartemi. Henderson kończy swoje oświadczenie wezwaniem rządu angielskiego, aby „zarówno Polsce, jak państwom kaukaskim udzielił rady zaprzestania wojny z bolszewikami...

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się cała ta niezmiernie ważna sprawa stosunku koalicyi, a specyalnie Anglii, do bolszewickiej Rosyi. Powstaje teraz pytanie, jak wobec niej zachować się powinna Polska? Sejm, rząd i Naczelnik państwa stoją przed zagadnieniem w całem tego słowa znaczeniu epokowem.

Postępy bolszewików na południu.

Warszawa, 24 stycznia (Tel. wł.) Sytuacya na południu Rosyi przedstawia się w sposób następujący:

Ofenzywa armii czerwonej w kierunku Odessy została na razie powstrzymaną. Denikin gromadzi wojska na linii Nikopol—Heliopol. Buduje on na Krymie dwie linie obronne. **Mimo to bolszewicy posuwają się szybko na Krym.** Obywatele państw koalicyjnych opuszczają pośpiesznie to terytorya, nie wierząc, aby Denikin mógł się utrzymać przez czas dłuższy.

Rozejm Estonii z Rosyą trwa.

Warszawa, 24 stycznia (Tel. wł.) Wedle wiadomości, nadeszłych do Warszawy, **rozejm między Estonią a rządem sowietów został automatycznie przedłużony.**

Harde słowa Sazonowa.

Warszawa, 24 stycznia (Tel. wł.) »Gazeta Warszawska« zamieszcza dziś obszerny **wywiad** swego korespondenta paryskiego z byłym rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Sazonowem.

Sazonow w sposób kategoryczny wystąpił przeciw dążeniom polskim do rozszerzenia swych granic na wschodzie, zaznaczając, że jedynie powiat białostocki może być wcielony do Polski. Pozatem wszystkie inne terytorya dawnej Rosyi muszą być wcielone do niej organicznie.

Sazonow potępia dalej dążenia niepodległościowe Litwinów, Łotyszów, Estończyków itd.

Wywiad swój kończy Sazonow następującem ostrzeżeniem pod adresem Polaków: **Nie usiłujcie korzystać z obecnej słabości Rosyi. Popełnilibyście błąd wielki, bo uniemożliwilibyście nawiązanie dobrych stosunków sąsiedzkich między odrodzoną i wielką Rosyą a wolną Polską.**

Spodziewany powrót min. Patka.

Warszawa, 24 stycznia (WBK). Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wyjazd ministra spraw zagranicznych Patka z Paryża nastąpi w poniedziałek. Minister Patek przybędzie dnia 29 bm. do Warszawy.

Chmury na Wschodzie.

Zaproszenie do wojny z sowietami.

Wiedeń, 24 stycznia (P. A. T.). Berliński »Abend« donosi z Paryża, że **Rumunia została zaproszona przez koalicyę do zbrojnej interwencyi w Rosyi. Podobne zaproszenia odejdą do Czechosłowacyi i Jugosławii.**

Rząd sowietów stawia żądania.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Donoszą z Moskwy:

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin doniósł angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Cursonowi za pomocą depeszy iskrowej, że **delegat sowiecki w Kopenhadze Litwinow, mimo przyrzeczenia rządu angielskiego, jest pozbawiony przez policyę duńską wszelkich swobód obywatelskich.** Rokowania nie mogą się z tego powodu odbywać dalej w Kopenhadze, lecz muszą być przeniesione na inne miejsce. **Jak długo rząd angielski na to się nie zgodzi, dalsze rokowania są niemożliwe.**

Tylko Francya obsadzi tereny plebiscytowe.

Paryż, 24 stycznia (PAT). Biuro Reutera. **Anglia doniosła Radzie Najwyższej, że nie jest w stanie dostarczyć swego kontyngentu wojsk dla terenów plebiscytowych.** Jak dalej donoszą, **Włochy uczyniły ten sam krok.** Zadanie służby policyjnej w terenach plebiscytowych przypadnie samej Francyi. Wiadomość, zaprzeczona przez »Temps«, że wojska angielskie, przeznaczone dla niemieckich terenów plebiscytowych, będą przeniesione do południowej Rosyi, potwierdza ponownie »Petit Parisien«. W doniesieniu z Londynu podkreślono, że **uchwalona w Paryżu ochrona republik kaukaskich i Indyi przeciwko pochodowi bolszewickiemu nie zezwala na to, by użyto 11 batalionów w niemieckich terenach plebiscytowych.**

Oświadczenie Milleranda.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Donoszą z Paryża:

Onegdaj po południu odczytał w Izbie prezydent ministrów Millerand oświadczenie rządowe, zawierające zasady, któremi jest ożywiony gabinet i naród, a których się rząd zamierza trzymać. Pierwszą troską rządu będzie przedłożyć Izbie zestawienie co do środków i dróg, zmierzających **do przeszkodzenia dalszemu wydawaniu pieniędzy papierowych** i do doprowadzenia ponownie do równowagi budżetu. Preliminarz budżetowy będzie zawierał zmniejszenie długu państwowego. Rząd skieruje głównie swoją uwagę na objęcie wszystkich obowiązanych do podatku, atoli nie doprowadzając do zniechęcenia ducha przedsiębiorczości. **Pokój wewnątrz w kraju i za granicą jest życzeniem, wypływającem z głębi serc, które są przerażone ogromem ofiar,** za co **Niemcy ponoszą wobec historyi przygniatającą odpowiedzialność.** Aby przeszkodzić podobnym zajściom w przyszłości, należy się **zupełnie poświęcić Lidze narodów,** która jest tylko wyrazem dawnego projektu francuskiego. Rząd republiki **nie zaniedba niczego, aby poprzeć Ligę narodów i utrwalić jej organizacyę.** Wykonanie wszystkich postanowień traktatu wersalskiego będzie dla rządu nakazem. Bez popędliwości, ale też bez słabości będzie rząd domagał się przeprowadzenia traktatu pokojowego, opartego o serdeczne i ścisłe przymierza, które uratowały świat.

Foch nie przyjeżdża.

Paryż, 24 stycznia (PAT). Ag. Havasa. **Doniesienie o wyjeździe marszałka Focha do Polski pozbawione jest wszelkiej podstawy. Ani Rada Najwyższa, ani sztab jeneralny, ani marszałek nie mieli nigdy takiego zamiaru.**

Organ francuskiego ministra spraw zagranicznych o Rosyi.

Paryż, 24 stycznia (Tel. wł.) Organ min. spr. zagr. »Echo de Paris« zamieścił artykuł wstępny p. Pertinaxa o **nawiązaniu stosunków handlowych z Rosyą sowiecką.**

P. Pertinax, który jest rzecznikiem opinii ministerstwa spraw zagranicznych, dowodzi, że było wielkim błędem, iż **tak późno nawiązano stosunki z Rosyą i przez to wytworzył się niepotrzebny chaos.**

Z artykułu tego wynika, że w decydujących sferach koalicyi nastąpiła **zasadnicza zmiana w poglądach na politykę w stosunku do Rosyi.**

Foch generalissimusem na wschodzie.

Warszawa, 24 stycznia. (Tel. wł.). Korespondent warszawski londyńskiego »Morning Post«, p. Mackensie, wysłał wczoraj do swego pisma następującą depeszę:

Marszałek Foch przyjedzie wbrew wszelkim zaprzeczeniom do Polski. Potwierdzają mi to kategorycznie ze strony dyplomatów koalicyjnych, zamieszkałych w Warszawie. Powodem przyjazdu p. Focha ma być **sprawa pomocy militarnej dla Polski w celu obrony przed zapowiedzianą na wiosnę wielką ofenzywą bolszewików.** Marszałek Foch obejmie ogólne kierownictwo strategiczne na wschodzie, jako **generalissimus armii koalicyjnej, do której, zgodnie z uchwałą Sejmu, należy i armia polska.** Czas pobytu marszałka Focha w Polsce nie jest określony.

Wkońcu korespondent omawia szczegółowo **sytuacyę strategiczną na froncie bolszewickim** i zaznacza, że nad Berezyną **pokazały się już oddziały czerwonej armii, sprowadzone z Syberyi po klęsce Kołczaka.**

Komunikat wojenny.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 23-go stycznia:

Front litewsko-białoruski: **Na wschód od Dyneburga, złamawszy opór przeciwnika na linii jeziora Jeszow i Bagda, oddziały nasze osiągnęły linię rzeki Sarjanki.** Zmęczony wczorajszymi bezskutecznymi atakami w rejonie Połockim nieprzyjaciel wykazywał małą aktywność. Zwłaszcza jego ataki w rejonie Kampenicz oddziały nasze odparły z łatwością. **Podnieść należy męstwo i hart wojsk naszych na odcinku poleskim, które, nie bacząc na przeważające siły nieprzyjacielskie, nie ustąpiły w ciężkich walkach ani kroku ze swoich pozycyj.** W ciągłych brawurowych kontratakach wzięły one w tym okresie do 200 jeńców, 11 karabinów maszynowych, dużo materyału wojennego i zadały nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty.

Front wołyński: **Nasz podjazd ułański, wysłany na wschód Nowogrodu Wołyńskiego, rozbił znaczniejszy oddział bolszewicki pod wsią Kurne, a zaatakowawszy następnie wieś Pułaszynówkę, wziął jeńców i powrócił na swoje stanowisko.**

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). **W dniu onegdajszym wojska nasze zajęły Chełmno, Koronowo,** Mroczeń, Wyżysk i Wysoko.

**Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneraln.
Kuliński, pułk. sztabu jen.**

Naczelnik państwa na bankiecie żołnierskim.

Warszawa, 24 stycznia. (PAT). Na bankiecie w ministerstwie spraw wojskowych z okazyi ustanowienia orderu »Virtuti militari« wygłosił Naczelnik państwa przemówienie następujące:

Moi Panowie! Dzień wprowadzenia w życie orderu »Virtuti militari« związałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. Zrobiłem to rozmyślnie i to dlatego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza polskiego ze wszystkiemi walkami przeszłości, które dla jej swobody toczono, lecz poza tem, gdy mowa o 1863 roku nie mogę i nie chcę się powstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag, złączonych do pewnego stopnia z memi osobistemi przeżyciami. Jeden z naszych wielkich poetów, mówiąc o Polsce porozbiorowej, stwierdził, że myśmy z tego nazwiska zrobili »pacierz, co płacze, i piorun, co błyska«. Zachowując cały szacunek dla pacierza, czy wtedy, gdy płacze, czy wtedy, gdy błaga, rozumiem, a i wy zapewne, panowie, że rzeczą właśnie żołnierza jest stworzyć dla ojczyzny piorun, co błyska, a gdy trzeba, uderza.

Gdy myślę, jako żołnierz, to, pomijając wszelkie uczucie patryotyczne, muszę chylić czoło przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem z roku 1863. Źle uzbrojeni, źle żywieni, wytrzymali

półtora roku walki, jako żołnierze przeciwko olbrzymim i potężnym wówczas państwom. Walczyli nieraz nawet bez nadziei zwycięstwa. Pomyślcie więc, panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej.

Przyszła na nich co prawda klęska, lecz to zdarzyć się może w czasie wojny i przytrafić się może każdemu wojującemu. Lecz dla tych żołnierzy w sądzie narodu, którego bronili, przyszła klęska głębsza, a to klęska moralna. Ze słów poety o pacierzu, co płacze, o piorunie, co błyska, w udziale zostawiono im w najlepszym razie tylko ten pacierz, co płacze, o najgorszem wolę nie mówić tu. Piorun, co błyska, został im odmówiony. Zostawiono go jeszcze w spokoju, w dziecięcych łóżkach, pozwolono nań patrzeć tylko dziecięcym, niewinnym oczętom. Naród zrzucił z siebie pamięć żołnierskiej pracy z 1863 roku, tak, jak to dziecko, wyrzuca do zrzucenia krótkich, chłopięcych spodenek.

Rozumiem dobrze, starzy koledzy, ile się goryczy nieraz w gorzkich sercach wzbierało i może pociechą dla was będzie, że byli nieszczęśliwi od was, którzy i wam zazdrościli. Należałem do ich liczby. Gdy nastąpiły po waszej klęsce ciężkie czasy niewoli, nie tylko fizycznej, ale i duchowej, zdawało mi się często, że szczęście powinna wiosny, które dotąd mimo każde pokolenie polskie, moje pokolenie ominie. I wtedy, nieraz zmęczony dzikimi warunkami podziemnej walki, zazdrościłem wam szczęścia walki oko w oko, pierś w pierś z wrogiem. Przyjemnie mi więc dzisiaj, w dniach tryumfu, widzieć was pośród nas, już zachowanych kolegów pracy nad piorunem, co błyska i uderza.

Moi Panowie! Obchodzimy dziś uroczystość wprowadzenia orderu »Virtuti militari«. Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest hasło: »Cnocie Wojskowej«. Cnota, moi Panowie, jest wartością moralną, o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który z góry przypuszcza oddanie się pokornie tej wartości, która cnotą wybrała.

Jeżeli w napisie dodany jest znak: »Wojskowej«, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek, przyodziany w mundur żołnierza, chodzić musi pod rękę, jak z damą swego serca: ze śmiercią. Służyć tylko cnocie potrafi niewielu. Dlatego też na odwrotnej stronie naszej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby w postaci słowa: »Honor«. — Honor — jak się ktoś dowcipnie wyraził, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicyjek, na niewnoszenie do służby mnóstwa cech indywidualnych. Nie szukajmy przytem tego, by trobić honor fachem, nie szukajmy podstawienia go [illegible] artykułków i formalności, za którymi ginie treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie. Komu zaś służymy — to wypisane jest w naszej odznace: »Służymy Ojczyźnie!« Służba nie jest niczem innem, jak słuchaniem praw przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionych.

Jako najstarszy kawaler »Virtutis Militaris«, jako naczelny wódz armii naszej, wnoszę kielich na cześć tej, której w służbie cnotliwie i z chwałą dotrwać mamy. Moi Panowie: »Niech żyje Rzeczpospolita Polska!«

Ofenzywa Litwinów.

Warszawa, 24 stycznia (Tel. wł.) Wedle nadeszłych tutaj wiadomości, Litwini po przekroczeniu linii demarkacyjnej w Suwalszczyźnie, posuwają się pospiesznie naprzód. Posuwanie się ich ma wszelkie cechy ofenzywy wojennej. **Wśród ludności polskiej zapanowała panika.** Niektóre nawet starostwa ewakuowano. **Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało depeszę ze stanowczym rozkazem, ażeby władze polskie pod żadnym pozorem nie opuszczały swoich stanowisk.** —

Wyjazd t. zw. lewicowców rosyjskich.

Warszawa, 24 stycznia (Tel. wł.) Wczoraj pociągiem dyplomatycznym wyjechali z Warszawy członkowie rosyjskiej misyi politycznej: Sawinkow i Czajkowski.

Agitacya Czechów na Śląsku.

Warszawa, 24 stycznia (WBK). Od poważnej osobistości, przybyłej dziś świeżo ze Śląska Cieszyńskiego do Warszawy, otrzymało W. B. K. szereg ciekawych szczegółów o sytuacyi, wywołanej zwiększoną akcyą plebiscytową czeską. Dotychczas wydali Czesi celem przekupienia ludności 5 milionów koron czeskich. Prócz tego sprowadzili Czesi dla agitacyi znaczne ilości skóry na obuwie, mąkę i spirytus. Ostatnio sprowadzili oni cztery wagony białej mąki; spirytus natomiast w olbrzymich ilościach przemycany jest do Galicyi, [illegible] korony czeskiej [illegible]. Ze strony polskiej czyni się odpowiednie kroki, aby przemytnictwu położyć tamę.

Pomimo agitacyi czeskiej nastrój na Śląsku Cieszyńskim jest dla nich bardzo nieprzyjazny.

Cieszyn, 24 stycznia (Tel. wł.) Czesi usiłują wszelkimi sposobami przeszkodzić, aby koalicyjna komisya plebiscytowa jako stałe miejsce swojej siedziby obrała Cieszyn. W tym celu ostatnio puścili sensacyjną wiadomość o wybuchu cholery w Cieszynie. Mianowicie w »Berl. Ztg.« pojawiła się wiadomość z Morawskiej Ostrawy, donosząca, że w części Śląska Cieszyńskiego, okupowanej przez Polaków, wybuchła dżuma. **Wobec tego komisya plebiscytowa nie osiądzie w Cieszynie, lecz prawdopodobnie w Ostrawie.**

Nie potrzeba dodawać, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna. —

Odezwa Śląskiej Rady narodowej.

Cieszyn, 24 stycznia (PAT). Z okazji rocznicy wybuchu czeskiego najazdu na Śląsk Cieszyński, Rada Narodowa wydała odezwę do ludności, w której, omawiając przebieg czeskiego napadu na Śląsk, Rada Narodowa piętnuje wiarołomstwo czeskie, oddaje hołd poległym bohaterom i w zakończeniu podnosi:

»Dzień plebiscytu — jesteśmy tego pewni — będzie dniem sądu dla najeźdźców. Krew poległych naszych braci, męczarnie dobijanych obrońców Śląska, dopominają się zadośćuczynienia. Niech ta pierwsza rocznica najazdu pokrzepi wasze siły, wzmocni ducha do ostatecznej i zwycięskiej rozprawy. Śląsku! czuwaj i stój w pogotowiu!«

Wszystkie pisma śląskie poświęcone są dzisiejszej rocznicy najazdu czeskiego. Z artykułów, nadesłanych pismom z różnych stron Śląska, przebija wiara i nadzieja, że dzień wyzwolenia Śląska, dzień zrzucenia obcego jarzma już niedaleki. Wczoraj odbyły się we wszystkich kościołach śląskich nabożeństwa żałobne za bohaterów, poległych w obronie Śląska. W uroczystej mszy w Skoczowie, pod którym Czesi ponieśli decydującą klęskę, wzięli udział członkowie Rady Narodowej, w zastępstwie jen. Latinika jen. Truszkowski, załoga miejscowa i tłumy publiczności. Na grobach poległych bohaterów złożono wieńce. Imieniem wojskowości przemówił jen. Truszkowski, imieniem Rady Narodowej Szuścik.

Hoover kandyduje.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Donoszą z Nowego Jorku:

»New York World« rozpoczyna **kampanię wyborczą na rzecz Hoovera.** Dziennik oświadcza, że Hoover jest najodpowiedniejszym następcą Wilsona.

Niepokoje w Irlandyi.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Donoszą z Londynu: **Komisarz policyi w Dublinie** Redmond został wczoraj na ulicy w pobliżu swego **mieszkania zastrzelony**. Sprawcy zbiegli.

Holandya odmawia wydania b. cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Donoszą z Londynu: W odpowiedzi swej na notę koalicyi w sprawie wydania b. cesarza Wilhelma **oświadczył rząd holenderski, że wydanie b. cesarza nie jest wskazane ze względów rzeczowych.** — Wydanie na żądanie trzecich nie jest możliwe; tylko własny kraj może tego żądać. To oświadczenie **uważane jest za równoznaczne z odmową.**

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Donoszą z Berlina:

Wedle urzędowych wiadomości otrzymał rząd holenderski **na poufne zapytanie rządów** koalicyjnych prawie od wszystkich z wyjątkiem Anglii odpowiedź, że **nie obstają one poważnie przy wydaniu b. cesarza niemieckiego.**

Jugosławia w sprawach nadadryatyckich.

Poznań, 23 stycznia (PAT). Radiotelegram z Wałcza (Deutsch-Krone):

Jugosłowiańscy delegaci w Paryżu, którzy zwrócili się do rządu belgradzkiego z prośbą o instrukcye, jakie mają zająć stanowisko wobec najnowszego projektu rozwiązania sprawy Adryatyku, otrzymali już z Belgradu odpowiedź, która streszcza się w następujących punktach:

Jugosławia zrzeka się zwierzchności nad Rjeką i zgadza się, aby zwierzchność tę objęła Liga narodów, której też ma przypaść dyplomatyczne przedstawicielstwo Rjeki. **Zgadza się, aby dalmatyńskie miasto Zadar uznane było za miasto niezawisłe,** zgadza się **na aneksyę wysp Lussyny i Pelagossy** przez Włochy, zgadza się, aby Włosi, zamieszkali w liczbie kilku tysięcy w Dalmacyi, mogli oświadczyć się za przyjęciem obywatelstwa włoskiego bez opuszczania kraju. Zgadza się, aby obywatele włoscy, którzy uzyskali pewne prawa przemysłowe w Dalmacyi, otrzymali gwarancyę tych praw w drodze specyalnej umowy, zgadza się **na zniesienie fortyfikacyj na wyspach adryatyckich** pod warunkiem, że wyspa Lyssa, zamieszkała wyłącznie przez Słowian, związana pod względem gospodarczym z Jugosławią, pozostanie przy państwie jugosłowiańskiem.

Natomiast rząd belgradzki sprzeciwia się wszelkim innym zmianom linii Wilsonowskiej i to zarówno w kierunku miejscowości Senosacz jak i Wołoski i Abazyi. Jugosławia życzy sobie, aby Albania uzyskała niezawisłość.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Rada Najwyższa uznała odpowiedź rządu jugosłowiańskiego jako nie do przyjęcia i ustaliła **termin czterotygodniowy**, w przeciągu którego ma być ostatnia nota Rady Najwyższej albo przyjęta albo wejdzie w życie traktat londyński.

Nowy Jork, 24 stycznia (PAT). Waszyngtoński sprawozdawca »Associated Press« donosi, że urzędowo zawiadomiono, iż **stanowisko Ameryki w sprawie adryatyckiej od czasu oświadczenia Wilsona w Paryżu nie doznało żadnej zmiany.** Urzędowe osobistości są zdania, że umowa, będąca obecnie przedmiotem obrad i stojąca w sprzeczności ze stanowiskiem Ameryki, nie otrzyma najprawdopodobniej zgody w Stanach Zjednoczonych i będzie wykonaną bez udziału Ameryki.

STRAJK OGÓLNY WE WŁOSZECH.

Wiedeń, 24 stycznia (PAT). Donoszą z Rzymu: Wedle wiadomości, nadchodzących z różnych miejsc, **zamienił się strajk kolejowy prawie w strajk jeneralny.** Tylko w Rzymie jest strajk ograniczony. Ruch pociągów odbywa się normalnie.

ZMIANY W DYPLOMACYI UKRAIŃSKIEJ.

Lwów, 24 stycznia (Tel. wł.) Członek paryskiej delegacyi ukraińskiej dr Matiuszenko zajmie stanowisko w poselstwie ukraińskiem w Berlinie. Dr Oleśnicki i Meleniewski zostali odwołani z Londynu, a na ich miejsce przybywa p. Załoziecki. Prezes misyi ukraińskiej we Włoszech, p. Antonowicz, podał się do dymisyi.

STRAJK W OSTRAWSKIEM.

Cieszyn, 24 stycznia (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy ze strony miarodajnej, należy się liczyć w najbliższym czasie ze znaczną podwyżką węgla. Przewidywana podwyżka stoi w związku z ostatnim strajkiem, który zakończył się **zwycięstwem górników**. Podwyżka zarobków wynosi 20 proc., a nadto przyznano dodatek drożyźniany dla kawalerów 2.50 kor., dla żonatych od 3.30 kor. do 5.40 kor. za dzień roboczy.

Frysztat, 24 stycznia (PAT). »Robotnik Śląski« donosi, że mimo zawarcia układu z rządem, górnicy strajkują dalej, dopóki nie otrzymają zapewnienia, że ceny węgla nie będą podniesione.

Dalej donosi to samo pismo, że rząd czeski przygotowuje na wypadek oporu robotników **militaryzacyę kopalń i przymus pracy**, wedle znanych wzorów byłej Austryi. Rząd czeski pośpiesznie wzmacnia a zarazem zmienia dotychczasowe załogi w rewirze węglowym, albowiem nie jest pewny swego wojska, które śpiewa coraz głośniej »Rudy Prapor« (Czerwony Sztandar).

CZESKA DANINA MAJĄTKOWA.

Praga, 23 stycznia (PAT). Na ostatniem posiedzeniu rady ministrów postanowiono przedłożyć zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy w sprawie **daniny majątkowej**. Według tego projektu dla oznaczenia wysokości daniny majątkowej miarodajnym będzie **stan majątku w dniu 1 marca 1919.** Minimum majątku wolnego od podatku zostało oznaczone na 10.000 K. **Danina majątkowa będzie progresywną i wynosić będzie od 1% do 30%.**

Wschodnia Małopolska a Rosya.

(Koresp. »N. Reformy«).

Paryż, 10 stycznia *).

Decyzya, zapadła na konferencyi w Londynie, mocą której zniesioną została uchwała Rady najwyższej co do oddania Wschodniej Małopolski pod tymczasowy zarząd Polski, wywarła w Polsce, jak to czytamy w dziennikach, ogromną radość. Nie chcąc bynajmniej umniejszać wdzięczności polskiej opinii publicznej dla naszego orędownika, prezydenta Clemenceau, ani uznania dla p. Patka, który sprawę Wschodniej Małopolski, ze zwykłym sobie talentem, francuskiemu premierowi przedłożył, pragnęlibyśmy jasno przedstawić, że sprawa tak dla Polski żywotna, bynajmniej nie wyszła ze stadyum krytycznego. Grozi jej niebezpieczeństwo ze strony tych, których losy, po części od stanowiska Polski zależne są, od tak zwanych »patryotów rosyjskich«.

Rosyanie pretensyj swoich do Wschodniej Małopolski **bynajmniej nie zredukowali**, przeciwnie — użyjmy odpowiedniego wyrażenia — z całą bezczelnością, szczególnie od upadku Petlury, głoszą, że ziemia i lud rosyjski Wschodniej Galicyi przez Polaków są uciemiężone.

Fakt, że wielkie mocarstwa zastanawiają się powtórnie nad problemem Wschodniej Małopolski, w duchu dla Polski przychylnym, jest wynikiem nowego kierunku polityki względem Rosyi, tę ostatnią ma się mianowicie pozostawić własnemu losowi, nie pozwalając Niemcom na odgrywanie jakiejkolwiek roli. (Tymczasem, jak wiadomo, w koalicyi zdaje się, zapadły inne decyzye. Przyp. Red.). Oddzielać Rosyę od Niemiec ma Polska, która za przyszłe i przeszłe walki z bolszewikami i Niemcami ma otrzymać Wschodnią Małopolskę. Polska więc za współudział w sanacyi Rosyi, czyli w akcyi, wychodzącej na korzyść »patryotów rosyjskich« (tych właśnie, którzy głoszą prawa Rosyi do Galicyi Wschodniej) ma otrzymać prastarą ziemię polską, w obronie której do dziś dnia krwawe boje stacza. Pretensye Rosyi są nazbyt znane, aby je przypominać. Ciekawem jest jednak, że obecnie, gdy Polska, dzięki wyrokowi sprawiedliwości dziejowej i wadze swego posłannictwa na wschodzie, liczy się w poczet narodów wolnych i sprzymierzonych z wielkiemi demokracyami zachodu, Rosya, którą wiekowa łączność duchowa z Niemcami, doprowadziła do zdrady względem zachodnich demokracyj, uważa, że stosunki polsko-rosyjskie powinny być unormowane tak, jak gdyby Rosya nie była w rozkładzie (zdanie to wypowiada rosyjski publicysta, Aleksiński, w czasopiśmie półoficyalnem ambasady rosyjskiej w Paryżu »La Cause Commune« z dnia 20 grudnia 1919 roku) i że pretensye Polski do Wschodniej Galicyi nie są uzasadnione ani etnograficznie, ani historycznie (Dymitry Markow w piśmie wyżej wymienionem). Ten sam autor przytacza »okrucieństwa, popełnione przez wojska polskie, na **rosyjskiej** (!) ludności Galicyi Wschodniej«. Propagandą tą kieruje Komitet Rosyjsko-Karpacki, pod przewodnictwem Dymitrego Markowa. — Znamiennym jest fakt, że rosyjskie protesty zostały wznowione w pewien czas po upadku Petlury. Państwo bowiem ukraińskie w przymierzu z Polską, to cios dla marzeń wielko-rosyjskich. Jeżeli rozbita Rosya Kołczaków, Denikinów i t. p. milcząco przyzwoli na oddanie Galicyi Wschodniej Polsce, to tylko na to, aby mieć później powód do ciągłych żalów i zaczepek i uczynić z tego kraju rosyjską Alzacyę i Lotaryngię.

Okazuje się więc potrzeba utworzenia na wschód od Małopolski państwa, oddzielającego Polskę od po-bolszewickiej Rosyi. Mylnem byłoby mniemanie, że we Francyi zaginęły dawne, na interesach finansowych oparte sympatye, dla Rosyi. Reakcyoniści rosyjscy cieszą się względami umiarkowanych sfer francuskich. Bolszewicy zaś mają sympatye, nie tajone wśród większości socyalistów francuskich, robiących szaloną reklamę Rosyi... bolszewickiej, a za jednym zamachem atakujących Polskę, jako reakcyjną i walczącą przeciw bolszewizmowi, ideałowi państwa nowożytnego. Gazeta »La Cause Commune« ogłasza ankietę, stawiając pytanie, czy bezpieczeństwo Francyi i Rosyi wymaga utrzymania przymierza tych dwóch państw.

Odpowiedzi **twierdzące**, ogłoszone przez wymienioną gazetę 27 grudnia, dały osobistości takie, jak: senator Doumergue, historyk Aulard, poseł Flandin, naczelny redaktor »Matin'a« Stéphane Lauzanne, powieściopisarz Paul Adam, poseł Henriot, senator Gaudin de la Villaine, członek Instytutu Welschinger, pos. Vaudaine, jenerał Cherfils, historyk Seignobos i wielu innych. Przytaczamy tylko niektóre nazwiska.

Kilka tych uwag posłuży może opinii publ. w Polsce do treściwego rozpatrzenia projektu przymierza Polski z mocarstwami zachodniemi. Każde przymierze trwałe winno być oparte na wzajemnym interesie, a nie na, chociażby nawet wzajemnych, sentymentach. D.

*) Korespondencya ta, z powodu obecnych środków komunikacyjnych, jest wprawdzie spóźniona, mimo to zawiera aktualne informacye. Prz. Red.

† Dr Ludomił German.

Kraków, 24 stycznia.

Ze Lwowa otrzymaliśmy wczoraj wiadomość, że 21 bm. wieczór umarł tam dr Ludomił German, b. wiceprezydent austryackiej Izby posłów.

Śp. Ludomił German urodził się 16 września 1851. Po ukończeniu wydziału filozoficznego poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Jako profesor w szkołach średnich Galicyi, wybijał się niepospolitą wiedzą, taktem i zdolnościami pedagogicznemi. Ze stanowiska profesora w Jarosławiu powołany został za wiceprezydentury Michała Bobrzyńskiego w Radzie szkolnej kraj. na stanowisko inspektora krajowego szkół średnich, na którem rozwinął cały zasób swej pedagogicznej wiedzy i doświadczenia szkolnego. Jego inicyatywie zawdzięcza swoje powstanie Muzeum szkolne, założone przez Towarzystwo Nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, której to instytucyi, mającej doniosłe znaczenie dla historyi szkolnictwa polskiego, długie lata był śp. L. German prezesem.

Znanym był także śp. Ludomił German z licznych prac literackich. Między innemi był autorem libretta do opery »Goplana« Żeleńskiego i przetłómaczył znakomicie »Nibelungi«. Był też swego czasu prezesem Towarzystwa literackiego im. Mickiewicza we Lwowie.

Śp. Ludomił German zajmował się zawsze żywo politycznemi i społecznemi sprawami kraju. Wybrany w r. 1907 z okręgu nowosądeckiego do Rady państwa, zajął odrazu, dzięki wybitnym swoim zdolnościom i darowi wymowy, wybitne stanowisko w Kole polskiem i parlamencie austryackim. W r. 1911 wybrany wiceprezydentem austryackiej Izby posłów, zajmował to stanowisko z wielką godnością. Jako poseł był gorliwym rzecznikiem i obrońcą wszystkich spraw polskich i krajowych. Niezwykle uczynny i gorliwy obrońca interesów miejskich, zaszczycony był obywatelstwem honorowem miast Jasło, Tarnów i Nowy Sącz.

W czasie posłowania swojego przeszedł na emeryturę, jako inspektor szkolny, i poświęcał się wyłącznie sprawom polityki krajowej. — W Kole polskiem należał do grupy demokratycznej.

Wybuch wojny w r. 1914 przerwał działalność jego polityczną, a wypadki z wojną związane, podkopały jego organizm. Już od dwóch lat zaniemógł poważnie, a w ostatnich miesiącach ciężką złożony chorobą, 21 bm. dokonał żywota.

Cześć jego pamięci!

Zostawia wdowę i jedynego syna, Juliusza, obecnie oficera wojsk polskich w Warszawie, autora licznych prac literackich.

Pogrzeb śp. Ludomiła Germana odbędzie się we Lwowie dzisiaj, 24 bm., z kaplicy Boimów.

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. Otrzymujemy następujący komunikat: Zgodnie z apelem głównego Komitetu do tworzenia komitetów prowincyonalnych, ostatnio powstały Komitety prowincyonalne Daru Narodowego dla Piłsudskiego w Białymstoku, Pińczowie, Hrubieszowie, Mińsku-Mazowieckim, Miechowie, Jędrzejowie, w gminach: Nagorzany, Góry, Filipowice oraz w całym prawie powiecie pińczowskim. Powstają również komitety lokalne. Miasto Tarnobrzeg wyasygnowało 1.000 K na Dar Narodowy dla Piłsudskiego, sejmik powiatowy w Kole uchwalił opodatkowanie po 27 fen. z morgi na Dar Narodowy dla Naczelnika państwa.

MIEJSKIE SPRAWY SZKOLNE. We czwartek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono dział XI: „sztuka i zabytki historyczne“ i dział XII: „oświata“ budżetu na rok 1920.

O KONIEC PIERWSZEGO PÓŁROCZA SZKOLNEGO. Prezydyum Rady szkolnej krajowej ogłasza następujący komunikat:

Ze względu na późniejsze rozpoczęcie bieżącego roku szkolnego w niektórych zakładach naukowych, oraz bądź brakami opału, bądź też stosunkami natury zdrowotnej dłuższe przerwy w nauce, Rada szkolna krajowa upoważnia dyrekcye szkół średnich z wyjątkiem szkół przemysłowych i zawodowych, by, o ile zachodzi potrzeba, w porozumieniu się z gronem nauczycielskiem przesunęły termin zakończenia pierwszego półrocza bieżącego roku szkolnego, nie później jednak, jak do końca lutego br. W danym razie uwolnią dyrekcye młodzież szkolną od nauki na przeciąg dwóch dni. Termin lutowy egzaminu dojrzałości nie doznaje przez to zarządzenie zmiany. Niniejsze ogłoszenie zastępuje formalne zawiadomienie urzędowe.

Z MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW otrzymujemy komunikat: Listy prywatne, podlegające cenzurze, przeznaczone dla zagranicy lub kresów wschodnich, winny zawierać najwyżej 4 stronice ósemki i winny być pisane pismem czytelnem bez dopisków na zboczach. Listy nie odpowiadające powyższym wymaganiom cenzurowane będą z opóźnieniem lub zwracane nadawcom.

WYDAWANIE CHLEBA NA LEGITYMACYE. — Chleb na razie po 50 dkg. na osobę rozpoczną wydawać piekarnie i sklepy rejonowe od wtorku 27 bm., za odłączeniem 59 odcinka legitymacyi.

Pęcak wydają sklepy rejonowe od 22 bm. na 61 kupon dolny legitymacyi zbiorowej.

PRACOWNICY KOLEJOWI BEZ CHLEBA. Otrzymujemy pismo następujące: Pomimo kilkakrotnych przyrzeczeń, nie dostarczyło ministerstwo aprowizacyi na styczeń br., ani w ¼ zapotrzebowania mąki chlebowej, wobec czego pozostali pracownicy kolejowi dyrekcyi krakowskiej od kilku dni zupełnie bez chleba. Dotychczas pełnią oni służbę o głodzie, jednakowoż długo tego nie wytrzymają, a ministerstwo aprowizacyi jest na wszystkie interwencye telegraficzne głuche. Przysyła wprawdzie zawiadomienia, ale rzeczywistych przydziałów nie ma. Cierpliwości pracowników kolejowych nie powinien p. minister aprowizacyi Śliwiński nadużywać stałemi przyrzeczeniami, zaś minister kolei p. Bartel powinien wpłynąć na ministra aprowizacyi, aby nie operował jedynie kartkami, ale przysłał jaknajszybciej dawno już obiecaną mąkę pszenną i mąkę na chleb. W rodzinach biednych pracowników kolejowych grasują choroby z głodu i wycieńczenia.

BRAK NAFTY W KRAKOWIE. Wobec coraz dotkliwiej dającego się odczuwać ludności Krakowa braku nafty, nie od rzeczy przytoczyć będzie następujące cyfry, oparte na danych, zebranych w biurze naftowem magistratu:

Zapotrzebowanie miesięczne nafty w Krakowie w czasie od 1 września do końca marca wynosi: dla 48.000 gospodarstw domowych po 2 litry = 96.000 litrów; dla 1.600 drobnych przemysłów po 4 litry = 6.400 litrów; dla 3.100 realności piętrowych po 2 litry = 6.200 litrów; dla 900 realności parterowych po 1·5 litra = 1.350 litrów; dla 1.200 lokali sklepowych po 1 litrze = 1.200 litrów; dla zakładów i instytucyj, biur itp. = 15.000 litrów; dla oświetlenia ulic i placów = 12.000 litrów; razem 138.150 litrów, okrągło około 140.000 litrów. Doliczając zaś 5% manko 7.000 litrów = 147.000 litrów, przeszło 12 wagonów miesięcznie.

Przydział nafty w tym samym okresie wynosił: w r. 1917-18 — 50 cystern, w r. 1918-19 — 46 cystern, w roku 1919-20 — 20—50 cystern.

Ponieważ jednak kontyngent 18 cystern na styczeń br., przydzielony przed paru dniami, nadejdzie do Krakowa prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach lutego, przeto, jak się z powyższego zestawienia okazuje, Kraków otrzymał za czas od 1 września po koniec stycznia zaledwie 32 wagony nafty, zamiast jak w roku 1917 — 50, w roku 1918 — 46 cystern, brak wynosi zatem w stosunku do dwóch lat poprzednich 18 względnie 14 cystern, zaś w stosunku do rzeczywistego zapotrzebowania 28 cystern.

Nic też dziwnego, że wobec tak szczupłego przydziału w Krakowie, już od listopada daje się odczuwać dotkliwy brak nafty, zwłaszcza, że ludność od dwóch miesięcy nie otrzymuje również przepisanego kontyngentu świec. Rafinerye bowiem od listopada ubiegłego roku nie dostarczają tutejszym fabrykom — a to pomimo przydziału przez rząd warszawski — parafiny do wyrobu świec, zaś wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski nie przydzielił dotychczas gotowych świec dla Krakowa.

Niedostarczanie ludności nafty w ciągu miesiąca stycznia, prócz dotkliwego braku, wyrządzi jej wielką szkodę materyalną, gdyż, jak nas informują, cena nafty od 1 lutego ma być znacznie podwyższoną, a może temu należy właśnie przypisać opóźnienie w przydziale a tem samem dostawie.

SPRAWA SPIRYTUSU DO PALENIA w Krakowie przedstawia się następująco: Kontyngent miesięczny od października ubiegłego roku zredukowany został z 6000 litrów **na 3.500 litrów. Ta szczupła ilość przy**działu spirytusu nie może wystarczyć do obdzielenia 26.000 rodzin uprawnionych do poboru na podstawie wydanych legitymacyj. Ale, co gorsze, i ta niedostateczna ilość dotychczas za grudzień i styczeń nie nadeszła. Wszelkie starania o powiększenie kontyngentu i regularną dostawę są bezskuteczne. Cenę maksymalną spirytusu denaturowanego wyznaczył rząd przy sprzedaży detalicznej dla gospodarstw domowych na 12 K za 1 litr, zaś dla przemysłów na 35 K litr. Ponieważ kontyngent dla gospodarstw domowych już został wyczerpany, a pozostał tylko nieznaczny zapas spirytusu przemysłowego po 35 K, przeto w tych warunkach ludność zmuszoną jest kupować spirytus po tej wysokiej cenie.

Tym wszystkim niedomaganiom przypisać należy usprawiedliwione zresztą niezadowolenie i rozgoryczenie ludności przy rozdziale nafty i spirytusu w biurze magistratu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Sędziowie“ i „Elektra“. „Sędziowie“ z pp. Wysocką, Kacicką, Jednowskim, Guttnerem, Nowakowskim, „Elektra“ z Kosmowską, Pancewiczową, Wysocką, Brackim, Szymańskim. „Sędziowie“ i „Elektra“ powtórzeni będą w poniedziałek i piątek przyszłego tygodnia. Jutro dwukrotnie „Betlejem polskie“ Rydla; wieczorne przedstawienie zakupione przez organizacye robotnicze chrześć.-narodowe.

„Zrzędność i przekora“ i „Panna mężatka“, wypełniające szczelnie widownię, grane będą we **wtorek** 27 bm. i we czwartek 29 bm.

Próby z przygotowywanego na sobotę „Rosmersholmu“ są w pełnym toku pod kierunkiem p. J. Sosnowskiego.

DEBIUT W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. W „Ninie“ Kampfa wystąpiła wczoraj jako debiutantka w roli tytułowej p. Jadwiga Korwin. Wielkie trudności, jakie odpowiedzialna i ze stanowiska scenicznego trudna rola Niny, stawia dojrzałym i rutynowanym aktorkom, sprawiły, że publiczność z usprawiedliwionym sceptycyzmem śledziła grę p. Korwin. Obawy ustąpiły jednak wprędce miejsca sympatycznemu zdziwieniu, gdyż nowa adeptka scenicznego kunsztu, zasadniczem ujęciem roli, stanęła na wysokości zadania, dając postać myślowo bardzo intuicyjnie i refleksyjnie opracowaną. Skomplikowaną psychologię Niny uzewnętrzniła debiutantka bardzo trafnie, a choć w ogólnej koncepcyi typu odnaleźć można było pewne rysy wspólne z techniką gry p. Zielińskiej, kontur roli miał znamiona artystycznej kreacyi, wychodzącej poza ramy wymagań, jakie stawiać można debiutantkom. W grze p. Korwin duchowe odczucie i przemyślenie roli położyło piętno na tej kreacyi, która była wyrazem szczerego talentu, kształconego podobno w szkole Frenkla i Kamińskiego. Mimo niezbyt szczęśliwych warunków debiutantki, dla której w wielu razach przeszkodą będzie mały wzrost, debiut powiódł się najzupełniej, obudzając nadzieję, że w osobie p. Korwin przybędzie scenie polskiej poważna siła aktorska. wp

Z TEATRU POWSZECHNEGO. W poniedziałek, 26 bm. wchodzi na afisz wspaniała opera Rossiniego „Cyrulik sewilski“, z którego próby pod reżyseryą p. Tarnawskiego i batutą kap. Leszczyńskiego są na ukończeniu. W interesie publiczności dyrekcya prosi o jak najpunktualniejsze zjawienie się na przedstawieniu, ile że z chwilą rozpoczęcia uwertury drzwi na widownię będą bezwarunkowo, jak we wszystkich teatrach operowych, zamknięte. „Cyrulik sewilski“ powtórzony będzie we wtorek 27 i we czwartek 29 bm. Na piątek zaś 30 bm. przygotowuje dyrekcya śliczną operetkę Lehara pt. „Ewa“, z której próby pod wytrawną reżyseryą p. Lelewicza i batutą p. Barańskiego są również na ukończeniu.

Z „BAGATELI“. „Tylko sen“ Schmidta, który premierze czwartkowej tak zdecydowane zdobył powodzenie, powtórzony będzie jeszcze dzisiaj wieczorem i w niedzielę. Dzisiejsza popołudniówka dla dzieci i młodzieży przyniesie zajmującą fantastyczną bajeczkę pt. „Trutnie“, wykonaną przez dzieci. Początek przedstawienia o godz. 4 popoł. Ceny miejsc zniżone.

WYKŁADY POWSZECHNE UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Staraniem Uniwersytetu lud. im. A. Mickiewicza odbędzie się dalszy ciąg wykładów z cyklu pt. „Ziemie plebiscytowe“ i to w następującym porządku: Dnia 28 i 29 stycznia dr Wiktor Kuźniar: „Spisz i Orawa“. Dnia 30 stycznia inż. Franciszek Drobniak: „Gospodarcze znaczenie dzielnic śląskich dla Polski“. Wykłady odbywać się będą od 7 do 8 wieczór w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6. Bilety w cenie 2 K do nabycia wcześniej w bibliotece U. L.

KURSY JĘZYKOWE. Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza urządza 3-miesięczny kurs języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Opłata wynosi 30 K miesięcznie. Ilość uczestników ograniczona. Wpisy przyjmuje oraz informacyi udziela biuro Uniwersytetu ludowego ul. Zwierzyniecka 14, od 4—8.

TRZECI WIECZÓR UCZNIÓW KONSERWATORYUM Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 stycznia br. o godz. 6 wieczór w sali Pałacu Spiskiego II p.

UWOLNIENIE KOMUNISTY. Wczoraj opuścił więzienie śledcze w Krakowie, po 9-miesięcznym w niem pobycie, uwolniony dla braku dowodów winy, agitator komunistyczny Ludomir Janowski, słuchacz praw uniwersytetu warszawskiego, który studyował i na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Janowski, pochodzący z Włocławka, był wybitnym działaczem socyalistycznym, po wypędzeniu Niemców z Kongresówki, był wybrany radnym miejskim we Włocławku z ramienia robotników, przewodniczył tam wielu wiecom i zgromadzeniom.

ZASTRZELENIE NIEZNAJOMEGO. Wczoraj koło rogatki mogilskiej patrol żandarmeryi usiłował zatrzymać jakichś 4 podejrzanych mężczyzn. Ponieważ nieznajomi rzucili się do ucieczki i nie chcieli się zatrzymać, żandarmi strzelali do nich i jednego z nich ranili. Odstawiono go do szpitala wojskowego, gdzie wkrótce zmarł. Identyczności jego nie stwierdzono.

PRZEJECHANIE. Wczoraj w południe na ul. Lwowskiej starsza kobieta wiejska wpadła pod wóz tramwajowy, którego koła odcięły jej nogę powyżej kolana. Nieszczęśliwa kobieta, 50-letnia Marya Ławina, przybyła wczoraj do Krakowa, aby zobaczyć się z synem, służącym w wojsku. Aby ją wyciągnąć z pod wagonu, musiano wezwać straż pożarną dla podniesienia wagonu. Ranną opatrzyło prowizorycznie wezwane Pogotowie ratunkowe (które przybyło wcześniej, niż straż pożarna), poczem odwieziono ją do szpitala w stanie groźnym.

NA TROPIE MORDERCY Z KAŹMIERZA. Prawie beznadziejnie dotąd przedstawiająca się sprawa wykrycia morderców weksiarza Grünfelda, zaczyna zyskiwać pewne szanse. Jak zawsze prawie w wypadkach zbrodni, zbrodniarz czy zbrodniarze sami pozostawiają ślady, które oddają ich w ręce sprawiedliwości. Tak stało się i w tym wypadku. Jak się obecnie okazuje, przy strzelaninie w domu Grünfelda, której ofiarą padł Grünfeld, został także ranny jeden z bandytów, prawdopodobnie przypadkowo postrzelony przez wspólnika, i to ranny dość niebezpiecznie. Kula przebiła mu górną wargę, wybiła 2 albo 3 zęby i utkwiła w podniebieniu. Przypuszczenie takie powstało na podstawie, — że prawie bezpośrednio po napadzie i morderstwie około godz. 8 wieczorem, do lekarza dr K. w Podgórzu zgłosił się jakiś osobnik, młody, dwudziestokilkuletni, w mundurze żołnierskim, z taką właśnie raną postrzałową. Przed lekarzem, który zresztą nic jeszcze nie wiedział o morderstwie na ul. Krakowskiej, osobnik ten twierdził, że został postrzelony przypadkowo przez kolegów-żołnierzy na ul. Wielickiej, a — ponieważ mogło to dziwić doktora, że on żołnierz, przyszedł w kapeluszu — nadmienił, że czapkę zgubił

właśnie po postrzale. Doktór opatrzył go tymczasowo powierzchownie, ponieważ wyjęcie kuli z podniebienia wymagałoby operacyi, i polecił mu, aby dla jej przeprowadzenia udał się do szpitala.

Według twierdzenia lekarza, żołnierz ten ubrany był w mundur ciemny z czerwonemi wypustkami, czyli taksamo, jak — według opowiadania Woźniczki — wyglądał ten żołnierz, który przy oglądaniu przez Grünfelda jej banknotu 10-tysięcznego, przyszedł zmienić 500 marek na kereny i zwrócił uwagę na ten banknot. Wskazywałoby to, że ten żołnierz wziął udział w napadzie, który nastąpił w kilka minut po jego wyjściu, i że albo on naprowadził kolegów, zobaczywszy przypadkowo banknot, rozpalający jego chciwość, albo też, że był on tylko uprzednio wysłanym przez szajkę bandytów wywiadowcą dla zbadania terenu, przygotowania tego napadu i wybrania odpowiedniego momentu. Oba przypuszczenia są tu równie prawdopodobne.

W każdym razie związek pomiędzy tym postrzelonym w twarz żołnierzem, który zgłosił się do lekarza w Podgórzu, a napadem rabunkowym morderców, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Jeżeli tak jest, ułatwia to ogromnie zadanie schwytania morderców. Albowiem z taką raną nie można pozostać niezaopatrzonym i postrzelony musi się gdzieś zgłosić dla przeprowadzenia na nim operacyi wyjęcia kuli z podniebienia. Aby wpaść na trop tego rannego, dyrekcya policyi wyznaczyła 500 K nagrody za przyczynienie się do jego ujęcia.

Na zwłokach ofiary mordu, Grünfelda, wczoraj przeprowadzono sekcyę w zakładzie medycyny sądowej. Wykazała ona, że Grünfeld otrzymał nie jedną — jak się to wydawało przy powierzchownych oględzinach — ale cztery rany postrzałowe. Jedna kula — w czoło koło skroni — przebiła mu czaszkę i ta była śmiertelną, druga trafiła w lewą pierś, trzecia w lewe ramię, czwarta obtarła tylko policzek koło górnej wargi. Bandyci strzelali celnie. Z pięciu kul, które wystrzelili, jedna tylko, jak wiadomo, ugodziła w stół, wszystkie inne trafiły w Grünfelda.

Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest dalej energicznie.

PASKARKA MĄCZNA. Wczoraj funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą spowodowali przytrzymanie niejakiej Turczyńskiej z Zęboszyc pow. miechowskiego, która przywiozła tu stęchłą mąkę i sprzedawała ją po 27 K za kilo, czem zresztą trudniła się zawodowo.

KRADZIEŻ. Wczoraj do mieszkania pracownika kolejowego Łaby przy ul. Potockiego 4, podczas jego nieobecności zakradli się włamywacze i skradli mu kilka sztuk garderoby, wartości około 4.000 marek.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj aresztowała policya 25-letnią służącą, Paulinę Krzyżak, oddawna poszukiwaną za liczne kradzieże.

Z kraju i ze świata.

PREZYDENT FRANCYI O POLSCE. Wychodzący w Warszawie „Le Journal de Pologne" przytacza odpowiedź obecnego prezydenta Francyi, Pawła Deschanela, na kwestyonaryusz, rozesłany przez tygodnik „Odrodzenie" w grudniu r. z. do najwybitniejszych mężów Francyi z zapytaniem o zdanie ich o Polsce. Paweł Deschanel nadesłał odpowiedź, w której z wielką erudycyą i znajomością najstarszej i najnowszej historyi Polski skreślił węzły, łączące, w złej i dobrej doli Polskę z Francyą. Odpowiedź Pawła Deschanela kończy się następującym zwrotem:

„W dniu 10 października 1794 r. pod Maciejowicami zadzierzgnęły się więzy braterstwa oręża francusko-polskiego. Z biegiem lat braterstwo to utrwaliło się jeszcze bardziej. Podczas epopei napoleońskiej iluż to Polaków w naszych szeregach. Dąbrowski, Poniatowski współzawodniczą w bohaterstwie z naszymi wielkimi jenerałami. W roku 1830, jeszcze raz, Polska poświęciła się dla Francyi, i klęską, którą zadały armie polskie jen. Dybicz-Zabałkańskiemu, zbawiła nas. W roku 1870 dwa tysiące Polaków walczyło po naszej stronie. Polacy dzisiejsi są godni swych poprzedników. Oswobodzili swoją ojczyznę. Walczyli bohatersko za prawo — i ginęli nietylko na ziemi polskiej; na naszych równinach w Artois ich krew złączyła się z naszą. Cześć nieśmiertelnej Polsce"!

JEN. DELEGAT W WARSZAWIE. Telef. nam z Warszawy: Wczoraj przybył tu delegat Gałecki, wezwany przez ministra skarbu Grabskiego w celu omówienia sytuacyi, jaka się wytworzyła w Małopolsce po uchwaleniu relacyi marki do korony.

W SPRAWIE GŁODÓWKI POLITYCZNYCH. Z Warszawy telefonują nam: Trwająca prawie tydzień głodówka więźniów na Pawiaku zakończyła się wczoraj po częściowem uwzględnieniu ich żądań.

POWÓDŹ. Z Warszawy telefonują nam: Wisła pod Warszawą wylała. Od wczoraj woda przybiera coraz gwałtowniej. Siekierki i Czerniaków zalane; wiele domów stoi pod wodą.

TRZY NAPADY BANDYCKIE. Z Warszawy donoszą: We wsi Sitne, oddalonej 6 kilometrów od Jadowa, w pow. radzymińskim, 25-ciu bandytów w mundurach wojskowych, uzbrojonych w rewolwery, dnia 20 bm. dokonało napadu na gospodarza Józefa Prusaka, zrabowało mu 300 rb. złotem, 290 rb. srebrem, asygnaty polskiej pożyczki państwowej na 2.900 rb. i 1240 mk., oraz kożuch i 2 pary obuwia. Po dokonaniu rabunku bandyci zmusili Prusaka pod groźbą rewolwerów, aby zaprowadził ich do mieszkania brata jego Adama Prusaka. Tam bandyci znęcali się w okrutny sposób nad żoną Prusaka, która nie chciała wskazać miejsca ukrycia pieniędzy. Zbrodniarze wbijali Prusakowej igły za paznokcie oraz kładli żelazo w usta, żeby nie krzyczała. Co stamtąd zabrali — na razie nie ustalono. Następnie złoczyńcy udali się do mieszkania Jana Kokoszki w tejże wsi. Kokoszka, który usiłował stawić opór bandytom, został zamordowany. Po dokonaniu zbrodni bandyci dotkliwie pobili rodzinę Kokoszki, zrabowali 1.000 mk. i parę koni z wozem. Po ostatnim napadzie część bandytów pojechała lub udała się piechotą w kierunku Tłuszcza. Pozostali bandyci, śpiewając piosenki rosyjskie, podążyli torem kolejowym w stronę stacyi Tłuszcza. W pobliżu stacyi znajdował się pociąg pancerny wojskowy, na który bandyci wsiedli i odjechali w stronę stacyi Małkini. Wywiadowcy miejscowego urzędu śledczego ustalili, że napastnikami byli żołnierze jazdy tatarskiej. Jednego z zamaskowanych bandytów poznano; jest to pałacz z młyna Pryszki w Jadowie. Aresztowano go.

Z Warszawy telefonują nam: Onegdaj w związku z dochodzeniami w sprawie napadów bandyckich, dokonywanych pod Warszawą, aresztowano 5 bandytów. Bandyci ci osadzeni w aresztach przy ekspozyturze żandarmeryi, po przepiłowaniu krat u okien, zbiegli. Pościg nie dał żadnych rezultatów.

Z OKAZYI ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO odbyło się we Lwowie w katedrze nabożeństwo, urządzone staraniem wydziału Towarzystwa uczestników powstania r. 1863. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie towarzyszów broni z r. 1863, popołudniu walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania. Wielką część pracy wydziału zajęła sprawa rejestracyi uczestników powstania, celem udzielenia im przez rząd pensyi żołnierskiej. Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości. Udzielono absolutoryum, potem na wniosek wydziału mianowano wśród oklasków ministra wojny Leśniewskiego członkiem honorowym Towarzystwa uczestników powstania 1863 r. Również dotychczasowego prezesa Leona Syroczyńskiego w uznaniu jego owocnej pracy dla Towarzystwa, mianowano członkiem honorowym. Dokonano następnie wyborów uzupełniających. Prezesem wybrano Leona Syroczyńskiego, wiceprezesem Wojciecha Biechońskiego i Bolesława Lewickiego.

KANDYDAT NA WICEM. SKARBU. Telef. nam ze Lwowa: Jak nas informują, dyr. lwowskiej dyrekcyi skarbu p. Bugno jest wymieniany jako kandydat na stanowisko wiceministra skarbu.

BRAK CHLEBA. Telef. nam ze Lwowa: Chleba wystarczy we Lwowie tylko do soboty, gdyż przyrzeczone transporty z Warszawy nie nadeszły. W sprawie tej wyjeżdża do stolicy delegacya robotników i radnych miejskich.

STRAJK W INSTYTUCYACH UBEZPIECZEŃ. Tel. nam ze Lwowa: Ponieważ mimo starań warunki bytu pracowników w instytucyach ubezpieczeń nie doznały poprawy, na ogólnem zebraniu tych funkcyonaryuszy zapadła uchwała, że z dniem dzisiejszym zaczynają strajk, spodziewając się, że może w ten sposób żądania ich zostaną uwzględnione.

DODATEK DLA KOLEJARZY. Tel. nam ze Lwowa: Kolejarze lwowscy otrzymają jednorazowy dodatek, t. zw. oblężniczy, który będzie wynosił od 1000—1500 K na osobę.

NOWY SĄCZ, 20 stycznia. (Podhalański Związek matek żołnierza polskiego). Powstały tutaj w lipcu r. ub. Związek matek żołnierza polskiego, oparty o pięknie prosperujący Uniwersytet żołnierski strzelców podhal., dał kobiecie-Polce sposobność do pracy nad dobrem żołnierza, pracy odpowiadającej jej sercu i uzdolnieniu. Pod przewodnictwem pań: Horoszkiewiczowej i Geislerowej, stara się Związek bardzo owocnie o rozwój biblioteki dla żołnierzy, o bieliznę, opiekuje się żołnierzami-sierotami, by im choć w części zastąpić rodzinę, żegna i wyprawia odjeżdżających w pole, urządza dla żołnierzy uroczystości narodowe i godziwe rozrywki.

Największą troską i pracą Związku było urządzenie gwiazdki dla załogi Nowego Sącza, jakoteż oddziałów tejże, rozsypanych na granicy południowej i wschodniej. Już 20 grudnia odeszły pierwsze posyłki do oddziałów na froncie, w dniu zaś wigilijnym we wszystkich koszarach w Nowym Sączu zajaśniały światła na pięknie przyozdobionych choinkach, a dowódcą pułku z kapelanem i gronem oficerów, jakoteż delegacya pań Związku matek obchodzili koszary, składając żołnierzom staropolskim zwyczajem życzenia i łamiąc się z każdym z nich opłatkiem, poczem przy dźwiękach kolend nastąpiło rozdanie podarunków. Finansowo przedstawia się akcya gwiazdkowa Związku matek żołnierza polskiego następująco: Przychód wynosi 26.283 K, rozchód 26.283 K. Oprócz tego ofiarowały piękne podarunki sklepy Nowego Sącza, osoby cywilne, oficerowie (około 20.000 papierosów), tak, że rozesłano względnie rozdzielono ogółem około 4.000 paczek z podarkami wartości przeszło 50.000 K.

MSZANA DOLNA, 20 stycznia. (Epidemie. — Aprowizacya). Wysłano stąd memoryał do wszystkich władz powiatowych i warszawskich, podnoszący następujące sprawy:

W tutejszym miasteczku i okolicy szerzy się od grudnia 1919 hiszpanka i tyfus plamisty. Od grudnia 1919 po dzień dzisiejszy umarło na tyfus plamisty około 50 osób. Jest dwóch lekarzy i trzech księży. Ci są tak przemęczeni, że lada chwila i oni nie będą mogli nieść pomocy ani lekarskiej ani duchownej. — Władze zachowują się całkiem z rezerwą i nic nie zarządzono, aby epidemię zlokalizować. Środków zapobiegawczych i dezynfekcyjnych zupełny brak.

Aprowizacya jest całkiem po macoszemu traktowana. Dano za listopad i grudzień 1919 tylko w miasteczku Mszanie Dolnej a okolicy nic, po 7½ kg. ziarna, cukru wcale nie dano, mąki białej ani deka nawet na święta.

Prosimy o natychmiastowe zaprowiantowanie w ziemniaki, mąkę i cukier biednej, zagrożonej epidemią ludności, przysłanie środków zapobiegawczych i dezynfekcyjnych, opału i natychmiastowego wstrzymania wszelkich jarmarków i targów, bo przez to tylko epidemię się rozwozi i rozszerza, a następnie o czuwanie nad tem, aby nie wywożono mięsa, słoniny i przetworów masarskich furami i w plecakach bez każdorazowego pozwolenia. Tutejsza składnica Kółek rolniczych nie może i nie jest w stanie ze swych nadzwyczaj szczupłych przydziałów obdzielić całej ludności.

SEKWESTRACYA ZBOŻA W RUMUNII. Ag. Dacia donosi pod datą 22 bm.: Rząd zarządził sekwestracyę wiosennych zasiewów pszenicznych, ponieważ zasiewy jesienne były niewystarczające. Zasiano zaledwie 500.330.000 ha ziemi, coby dało 370 milionów kg., które dla kraju są niewystarczające.

SPIĄCZKA W BUKARESZCIE. Wied. biuro koresp. donosi z Bukaresztu pod datą 22 bm.: Urzędowo stwierdzono dwa wypadki śpiączki.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 24 bm.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem polskie" Rydla.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota, 24 bm. popoł.: „Mazepa", wieczór Baron cygański".

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Dwaj złodzieje", wieczór „Krzyżacy".

REPERTUAR „BAGATELI".

Sobota, 24 bm. popoł.: Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Tylko sen".

Niedziela, 25 bm. popoł.: „Czy jest co do oclenia", wieczorem „Tylko sen".

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w sobotę, dnia 31 stycznia 1920 roku, w budynku Tow. »Sokół« w Krakowie **WIELKĄ ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ.** Początek zabawy o godzinie pół do 10 wieczór. Po północy walc dla pań (dekorowany). Dekoracye dla pań i dla panów sprzedawać będzie Komitet na cele Krakowskiego Towarzystwa ratunkowego w cenie 50 hal za sztukę. Zaproszenia wydaje się za osobistem zgłoszeniem się codziennie od godziny 7 do 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia (Rynek główny 12, III. piętro). 792

ŚLUB. Dnia 21 stycznia 1920 roku odbył się ślub p. Antoniego Tylko, b. dyrektora browaru i przemysłowca w Krakowie, z p. Gregoryą Stepkową, b. właścicielką apteki w Andrychowie. 790

NA TOWARZYSTWO RATUNKOWE. Franciszka Fertigowa, Gabryelowie Moliccy i Tadeuszowie Bogdaniowie złożyli w Administracyi »Nowej Reformy« 60 K ku uczczeniu bł. p. Zygmunta Fertiga, w trzecią rocznicę jego śmierci. 781

Wymiana depesz między Naczelnikiem państwa a Poincarem.

Warszawa, 24 stycznia (PAT). Naczelnik państwa z okazyi wejścia w życie traktatu pokojowego wystosował **do prezydenta republiki francuskiej następującą depeszę:**

Do Jego Ekscelencyi p. Rajmunda Poincaré, prezydenta republiki francuskiej, Paryż:

Szczęśliwy będąc, że dzieło pokoju uświęcone zostało ostatecznie przez wymianę ratyfikacyi, pośpieszam wyrazić Panu, Panie Prezydencie, moje najwyższe i najszczersze powinszowania, jak również gorące życzenia pomyślności dla Francyi. Polska, wskrzeszona dzięki bohaterstwu dzielnego narodu francuskiego, zachowa wdzięczność niewygasłą za pomoc, którą Francya tak hojnie użyczała przy urzeczywistnieniu naszego ideału narodowego. **Polska pozostanie w ścisłym związku z mocarstwami sprzymierzonemi,** stojąc wiernie na straży wolności, cywilizacyi i postępu.

Naczelnik państwa m. p. Piłsudski.

Na depeszę tę nadeszła następująca odpowiedź:

Do Jego Ekscelencyi Pana Piłsudskiego, prezydenta republiki, w Warszawie.

Dziękuję Panu, Panie Prezydencie za powinszowania i życzenia, imieniem Polski łaskawie do Francyi wystosowane. Ojczyzna moja, której sympatya dla Ojczyzny Pana nigdy nie wystygła, czuje się szczęśliwą, że wraz z mocarstwami sprzymierzonemi przyczyniła się do naprawienia jednej z największych niesprawiedliwości. Nie mogło być inaczej. Wojna rozpętana przez gwałt i zakończona zwycięstwem prawa, musiała doprowadzić do wskrzeszenia Polski i przywrócenia Waszej wolności. **Francya życzy Pańskiemu szlachetnemu narodowi długich lat pokoju i pomyślności.**

Z Sejmu.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Początek posiedzenia sejmowego o godz. 4 min. 30 po południu. Interpelacye wnieśli między innemi: p. Dubanowicz w sprawie pogłosek **o zniesieniu blokady wobec Rosyi sowieckiej,** p. Niedziałkowski w sprawie **traktowania więźniów politycznych** przez administracyę więzień w Warszawie, p. Łabendy w sprawie **nadużyć w twierdzy Modlinie.**

Punkt 1 porządku dziennego o ustawie o odpowiedzialności urzędników przesunięto na koniec posiedzenia.

Po referacie p. Seydy uchwalono odmówić żądaniu sądu krakowskiego o wydanie p. Rączkiewicza, gdyż sprawa ta jest błaha.

Przystąpiono do **sprawy zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgu sądowym apelacyjnym lwowskim.** Sejm uchwala ustawę powyższą w 2 i 3 czytaniu en bloc.

Przystąpiono do sprawy udzielenia **subwencyi 5 milionów marek na organizacyę pogotowia opieki dla dzieci.** P. Woźnicki żąda **kontroli nad R. G. O.** i wykazuje nadużycia, jakie się zakradły do jej zarządu. Mówca przytacza wypadki nadużyć w schroniskach w Warszawie i Lublinie i domaga się wkroczenia rządu. Stawia wkońcu szereg rezolucyj. P. Jan Dębski popiera wniosek p. Woźnickiego o powołanie do życia odpowiedniej komisyi kontrolującej.

Izba przyjmuje wniosek oraz rezolucyę Dębskiego, a rezolucyę p. Woźnickiego o ustanowienie instruktorów dla wychowawców odsyła do komisyi ochrony pracy.

Przystąpiono do wniosków dotyczących różnych **szkół zawodowych.** Po przemówieniach referenta p. Majewskiego i p. Krempy **w sprawie szkoły tkackiej w Padwie Narodowej i szkoły rękodzielniczej w Chmielowie,** rezolucyę komisyi w sprawie założenia tych szkół przyjęto bez dyskusyi.

Przystąpiono do sprawy **poboru koni.** Poseł Mokrzycki uzasadnia wniosek komisyi, aby podczas poboru koni do armii **nie były brane klacze,** prócz jedynie dobrowolnie zaofiarowanych przez właścicieli, oraz aby za pobrane konie płacono ceny obecnego targu. Następnie uzasadnia rezolucyę, dotyczącą przeszkodzenia pokątnemu wywozowi koni i bydła do Czech i Węgier, oraz zwrotu rolnikom kosztów leczenia chorych koni, zostawionych przez armie obce podczas wojny. P. ks. Kurzawski wnosi poprawkę, zmierzającą do podniesienia ceny o 33 i pół procent za konie, pobrane w Wielkopolsce w pierwszej połowie r. z.

Poprawkę powyższą przyjęto, wraz z rezolucyą komisyi rolnej.

Sprawa organizacyi odbudowy wsi, miast i miasteczek na wniosek rządu spadła z porządku dziennego.

Nad wnioskiem nagłym ks. Kaczyńskiego w sprawie załatwienia **zatargu między dozorcami domów i właścicielami nieruchomości,** wybuchłego w tych dniach w Warszawie, wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos p. ks. Kaczyński, Ziemięcki, Gdyk, przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych p. Iszkowski i ks. Okoń.

Następnie uchwalono projekt ustawy w sprawie **zagospodarowania odłogiem leżących gruntów,** domagającej się kredytu jednego miliarda, tudzież projekt ustawy w sprawie zmiany artykułu 3 ustawy o obrocie ziemiopłodami. — Do komisyi odesłano projekt ustawy w sprawie **dalszej emisyi banknotów P. K. K. P.,** tudzież projekt ustawy **o nadzwyczajnych dodatkach drożyźnianych dla funkcyonaryuszów państwowych, kolejowych i nauczycieli.** Co do tego ostatniego projektu zaznaczył marszałek, że komisya bezzwłocznie o tem umieści na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia.

Po uchwaleniu nagłości i odesłaniu do komisyi wniosku p. Żuławskiego w sprawie **rozporządzenia, wydanego przez komisarza rządowego Anusza** i pogwałcenia ustawy z 25 lipca 1919 roku, zabrał głos p. ks. Madej w sprawie **plebiscytu na Spiszu i Orawie** i w dłuższem przemówieniu wykazywał, że Czesi robią wszelkie wysiłki dla pozyskania tej ludności, podczas gdy starania **rządu polskiego** w tej mierze są minimalne.

W odpowiedzi na to prezydent ministrów, Skulski, oświadczył, że rząd polski wszelkie czynić będzie starania, **ażeby ludność Spiszu i Orawy do dawnej ojczyzny przyciągnąć.** W ostatnich czasach wysłano tam pociąg z żywnością, a za nim pójdą wkrótce inne.

Po tej dyskusyi uchwalono nagłość wniosku **p. Liebermana i tow.** w sprawie

SYTUACYI ZAGRANICZNEJ.

P. Lieberman wystąpił z oświadczeniem, że **większość ludowa państwa polskiego spragnioną jest gorąco pokoju.** (Na lewicy odzywają się głosy protestu. Głosy: Ludność żydowska pragnie pokoju!). Obecnie dokonywają się w polityce zagranicznej wielkie wypadki, które wpłynąć muszą decydująco na zmianę naszej sytuacyi. Niestety, w chwili tak ważnej minister spraw zagranicznych, p. Patek, bawi wciąż za granicą, a wiceministrowie nie objęli jeszcze urzędowania.

Natomiast sejmowa komisya zagraniczna od dłuższego czasu nie zwołała ani jednego posiedzenia. Uchodzi jednak za rzecz powszechnie wiadomą, że koalicya zaprzestała blokady sowieckiej Rosyi, co byłby wstępem do likwidacyi wojny na wschodzie. Z drugiej strony wiadomym jest fakt, że **bolszewicy poczynili propozycye pokojowe Polsce.** Już te dwa fakta wystarczą, ażeby Sejm suwerenny o nich coś wiedział i wobec nich zajął stanowisko. Polska, powiada mówca, musi w tej ważnej chwili dziejowej wiedzieć, czy ma być dalej żandarmem, pełniącym służbę u »drutu kolczastego« za pieniądze koalicyi?

W odpowiedzi p. Stanisław Grabski zaprzeczył, jakoby się rozgrywały obecnie jakieś wielkie wypadki, mogące wpłynąć zasadniczo na nasze stanowisko w kwestyi wschodniej. **Co się tyczy bolszewików, to, jak długo oni zachowają się agresywnie wobec Polski, nie można brać ich propozycyj pokojowych poważnie.** — Następnie tłomaczył mówca, że komisya zagraniczna nie może obradować na podstawie samych notatek dziennikarskich, nie mając przed sobą materyału, jakim powinna rozporządzać. Musimy zatem czekać powrotu ministra Patka, który niewątpliwie dostarczy nam informacyj, na których polegać będzie można. Wkońcu oświadcza mówca, że wyrażenie takie, jak Polska jest żandarmem koalicyi przy drucie kolczastym, obniża powagę Sejmu i państwa.

Prezydent ministrów p. Skulski oświadcza, że jak długo minister spraw zagranicznych bawi zagranicą, tak długo nie może składać przed Izbą żadnych oświadczeń w sprawie wojny i pokoju. Może tylko uspokoić interpelantów, że nic jeszcze nie jest przesądzonem. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że istnieje wśród ludności polskiej nastrój pokojowy, to jednak rząd nie uczyni żadnego kroku, któryby nie był wzięty pod należytą uwagę na podstawie danych źródłowych.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się we wtorek, 27 bm.

Z KOMISYI SKARBOWEJ.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Komisya **skarbowo-budżetowa** odbyła dyskusyę w przedmiocie utworzenia filii Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Ameryce **celem uregulowania przesyłek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Polski.** Decyzya nad tą sprawą została odroczona. Przewodniczący przedstawił następnie sprawozdanie w przedmiocie **monopolu tytoniowego,** po którem wywiązała się dłuższa dyskusya. Minister Grabski zapowiedział, że w najbliższym czasie wniesie do Sejmu **projekt ustawy o monopolu tytoniowym.**

Z POBYTU JEN. HALLERA W TORUNIU.

Toruń, 24 stycznia (PAT). Gdy jen. Haller przybył do ratusza, pochód ustawił się przed gmachem ratuszowym. Jenerał ukazał się na balkonie ratusza w otoczeniu wojewody pomorskiego dra Łaszewskiego i wygłosił mowę. Po tej mowie wszyscy udali się na plac Wolności, gdzie u ołtarza trzech księży odprawiło uroczystą mszę polową. Po nabożeństwie jen. Haller ucałował sztandar, ofiarowany jego armii i pobłogosławiony przez papieża. Następnie odczytano list okolicznościowy biskupa kujawskiego.

Z kolei odbyła się przed jenerałem i sztandarem francuskim defilada młodzieży i oddziałów, pochodzących z młodzieży toruńskiej, starogardzkiej, kaszubskiej i grudziądzkiej. Po uroczystości w Artusie odbył się obiad na cześć gości, w którym wzięło udział blisko 300 osób. Wieczorem w sali Artusa odbył się raut, przeplatany produkcyami muzyki wojskowej, chórów »Lutni« i przemówieniami. Po północy jenerał opuścił raut i odjechał do Warszawy na posiedzenie kapituły kawalerów orderu »Virtuti militari«.

O NEUTRALNE PAŃSTWO GÓRNOŚLĄSKIE

Wrocław, 24 stycznia (Tel. wł.) Jak nu informują, pewne wpływowe koła niemieckie czyniły jeszcze w ostatnim czasie usilne starania w Paryżu, by jeszcze przed przybyciem komisyi plebiscytowej utworzono **neutralne państwo górnośląskie pod protektoratem koalicyi lub Ligi narodów.** W związku z temi staraniami stała podróż posła centrowego ks. Mitzko do Paryża, gdzie jednak misya jego rozbiła się zupełnie. Koalicya stała na stanowisku konsekwentnego przeprowadzenia postanowień traktatu pokojowego, a więc rozstrzygnięcia sprawy śląskiej na drodze głosowania ludowego.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

z dnia 23 stycznia 1920.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	95'—	96'—
4% obl. kom. Banku kraj.	98'50	99'50
Transakcya		99'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	98'—	99'—
4½% listy zast. Banku kraj.	101'50	102'50
Transakcya	101'—	103'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	450'—	490'—
„Gorka" fabryka cementu	1075'—	1125'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1850'—	1950'—
Transakcya	1725'—	1900'—
Waluty:		
Ruble carskie po 500 rubli	230'—	240'—
Transakcya	236'—	237'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—
Transakcya		400'—
Marki niemieckie	—'—	—'—
Transakcya		827'—

WIEDEŃSKIE KURSA GIEŁDY. Renta majowa 120, renta lutowa 127, austr. renta koronowa 110, węg. renta kor. 132, losy tureckie 2755, Anglobank 1170, Bankverein 1120, Bodenkredit 3650, Bank depozytowy 1275, Zakład kredytowy 1520, Laenderbank 1288, Merkur 1148, Unionbank 1140, Bank obrotowy 895, Živnostenska 2060, Alpiny 4850, Berg und Huetten 15.200, Krupp 1900, Poldihuette 4000, Pragereisen 10.490, Rima 4400, Skoda 3325, Karpaty 13.750, Galicya 16.000, Fanto 16.500.

KURS KORON W ZURYCHU. „Neues 8 Uhr Blatt" donosi z Zurychu: Kurs koron w Zurychu wynosił 23 stycznia 1'90 centimów.

KURSA AUSTR. CENTRALI DEWIZ z 22 bm.: Amsterdam 8575, Berlin 365, Zurych 4275, Chrystyania 4750, Kopenhaga 4500, Sztokholm 5150, marki 464, lei 540, lewy 315, szwajcarskie noty 42'50, francuskie noty 22'50, włoskie 18'75, angielskie 940, dolary 260, ruble 285.

Kursa w wolnym obrocie: Zagrzeb 260—275, Budapeszt 10.000: 124—134, 1000 K: 126'50—136'50, Kraków 140—150, Praga 381—401, czechosłowackie noty koronowe po 5000: 380—405, mniejsze 385—410, jugosłowiańskie noty koronowe 225—240.

SZWAJCARSKIE KURSA DEWIZ z 22 bm.: Berlin 8'25 (8'50), Wiedeń 1'80 (1'70), Praga 7'10 (7), Holandya 207'75 (208'50), Nowy Jork 555 (554), Londyn 20'10 (20'30), Paryż 45'75 (47), Medyolan 38'75 (39'50), Bruksela 45'50 (47), Kopenhaga 96 (98), Sztokholm 113'50 (113'50), Chrystyania 104'50 (107), Madryt 103'50 (104'50), Buenos Aires 240 (238), noty koronowe 2 (1'75)

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Drowi Hammerschlagowi, lekarzowi okręgowemu, wyrządziłem ciężką krzywdę: żałuję i przepraszam. 798 Grudniewicz.

†

Zochna Veltzé

jedyna i najukochańsza córka
em. radcy Namiestnictwa Jana Veltzégo
i Zofii z Popielów

zmarła dnia 22-go stycznia 1920 roku po krótkich a ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 25 stycznia b. r., o godzinie 4 po południu z kaplicy cmentarnej, na który nieutuleni w żalu rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odprawionem zostanie w poniedziałek, dnia 26 stycznia b. r., o godzinie 8½ rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Niniejszem zapraszamy P. T. Członków na
WALNE ZGROMADZENIE
STOW. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI WIELKIEGO KRAKOWA
które odbędzie się dnia 25 stycznia 1920 roku, to jest w niedzielę, o godzinie 4 po południu, w sali posiedzeń Rady miasta a w razie braku kompletu o godzinie 5 po południu tego samego dnia.

Stowarzyszenie właścicieli realności Wielkiego Krakowa. 783 2

Wiceprezes: Dr J. Steinberg. Prezes: Dr L. Schneider.
Sekretarze: Dr Kazimierz Ostrowski. Henryk Askenase.

L. 182/20. 765

OGŁOSZENIE.

Krajowy Zakład odzieży poleca materyały wełniane i półwełniane na ubrania męskie i kostyumy damskie, woale, cajgi, chustki, koszule damskie, chusteczki do nosa, płótna zgrzebne, płótna bielone, gotowe ubrania i t. d.

Sprzedaż cząstkowa, Kraków, ul. Podwale 6.

„ „ Podgórze, ul. Nadwiślańska 12, parter.

Sprzedaż hurtowna, Kraków, Podgórze, ul. Nadwiślańska 12, I p. 765

Magazyny Zakładu otwarte w dni powszednie od godziny 9—1 przed południem i od godziny 4—7 po południu, zaś w soboty od godziny 9 rano do 3 po południu.

Konkurs.

Dyrekcya krajowych kopalń węgla

ma do obsadzenia następujące posady:

a) **w Krakowie:**

1) Kierownika działu budowlanego (architekta-budowniczego).
2) Konstruktora z działu maszynowego (szkoła przemysłowa).
3) Rysownika z działu budowlanego.

b) **przy kopalni w Spytkowicach:**

4) Urzędnika rachunkowego (szkoła handlowa)
5) Dozorcy kopalnianego (szkoła górnicza).

Reflektuje się tylko na siły ukwalifikowane z odpowiednią praktyką.

Wymagane studya zawodowe i nieprzekroczone 35 lat wieku. Zgłoszenia pisemne z podaniem curriculum vitae, wymagań płacy i z odpisami świadectw nadsyłać do **Dyrekcyi krajowych kopalń węgla,** Kraków, ul. Długa l. 52, II piętro. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 762 1 3

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie - Rynek gł. 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy K 30,000.000 na K 60,000.000

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyj po K 400·— im. wart.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie uchwaliło dnia 17 stycznia 1920 r. podniesienie dotychczasowego kapitału akcyjnego

z sumy K 30,000.000·— na K 100,000.000·—,

przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, sposobu i szczegółowych warunków emisyi tychże akcyj.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść na razie kapitał akcyjny Banku z **K 30,000.000·—,** t. j. do wysokości **K 60,000.000·—,** przez emisyę nowych sztuk 75.000 pełnowpłaconych akcyj im. wart. po K 400·—.

Po myśli tej uchwały rozpisuje się, z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządu,

SUBSKRYPCYĘ

na 75.000 sztuk pełnowpłaconych akcyj Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu emisyi 1920 r. po K 400·— im. wart.

na warunkach niżej podanych, a mianowicie:

1) **Kurs emisyjny** nowych akcyj wynosi K 520·— dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, zaś K 550·— dla nowych akcyonaryuszy;
2) **Dotychczasowym akcyonaryuszom** przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj** w ten sposób, iż za 3 stare akcye pobrać mogą 2 nowe akcye;
3) **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć stare akcye lub kwity tymczasowe, które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru;
4) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone** być może najpóźniej do **dnia 20 lutego 1920 r.** pod rygorem utraty tego prawa;
5) **Przy zgłoszeniu uiścić należy** gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od ceny kupna od 1 stycznia 1920 r.;
6) **Repartycyę nowych akcyj** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania;
7) **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale akcyj w swoim czasie i skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę;
8) **Na wypadek nieprzydzielenia akcyj,** Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami 2%;
9) **Nowe akcye uczestniczą** w zyskach Banku, począwszy od dnia 1 stycznia 1920 r.;
10) **Zgłoszenia na nową emisyę akcyj przyjmują:**

w Krakowie: Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu, Rynek gł. 25, Filia Banku Krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, Filia Banku Przemysłowego dla król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, Filia Galic. akc. Banku Hipotecznego, Filia Galic. ziemskiego Banku Kredytowego;

we Lwowie: Bank Krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, Bank Przemysłowy dla król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, Galic. akc. Bank Hipoteczny, Galicyjski ziemski Bank Kredytowy;

w Bielsku: Bielsko-Bialski Bank eskontowy i wymienny.

694 1 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.